

Społeczny i świecki charakter śląskich kołęd ludowych

W gwarze śląskiej do dziś jeszcze używane jest powszechnie słowo "gody". Ma ono prastarą tradycję kulturalną. W dobie wspólnoty słowiańskiej rok oznaczony był słowem "god", zaś zetknięcie się jednego "godu" z drugim zwało się "godami". Pierwszy dzień "godu" nosił nazwę "nowe lato" lub też, w spieszczeniu "nowe latko". Zresztą słowo "lato" określało potocznie czasokres całego roku bieżącego. Do dziś jeszcze używa się na Śląsku wyrażenia "latoś" na oznaczenie "obecnego roku".

"Gody" a zwłaszcza "nowe lato", obchodzi lud bardzo uroczysto. Nie dziwota. Każdej ważniejszej zmianie w swoich czynnościach i życiu, człowiek lubiał nadawać podniosły charakter i formy, przez co przypisywał im tym większą wagę i znaczenie. Formy te przydawały faktom nie tylko doniosłości, lecz odzwierciedlały treści uczuciowe towarzyszące faktom oraz skupiały treści poznawcze, świadczące o rozumowym stosunku człowieka do pewnych zjawisk przyrody i przejawów ludzkiego życia. Nie rzadko treści te, przesłaniane mglistą symboliką, zawierały, obok głębokich nieraz myśli o bycie, proste reguły towarzyskie, a nawet zalecenia odnoszące się do bezpieczeństwa pracy, higieny ciała i życia osobistego.

Wszystkie ludowe obrzędy wypełniały magiczne zabiegi, mające jeden wspólny cel społeczny: usposobić przychylnie względem człowieka siły przyrody, wobec których czuł się słaby i nieporadny. Do takich zabiegów człowiek był szczególnie porywliwy u progu nowych okresów w życiu i pracy. Wyjątkowej okazji dostarczała zmiana w rachubie czasu czyli "nowe lato". Tym się tłumaczy fakt, że "gody" i "Nowe lato" miały najuroczystszą oprawę obrzędową i najbogatsze praktyki magiczne z wszystkich ludowych obrzędów dorocznych.

W obrzędzie "nowego lata" najsilniejszą treść społeczną ogniskowała magia życzeń. Człowiek wierzył niezachwianie w dodatnią moc błogosławieństwa i w ujemne skutki przekleństwa. Stąd to wychodzenie losowi na przeciw, usposabianie tajemniczej przyszłości poprzez dobre słowo, stwarzanie życzeniami atmosfery i temperatury, sprzyjającej rozwojowi pomyślności. Dla uroczystego charakteru życzeniom noworocznym nadawano formę pieśni, wyposażoną zresztą we wszystkie przymioty twórczości samorodnej. Tak zrodził się jeden z najstarszych gatunków polskiego folkloru muzycznego - kolęda życzeniowa, zwana też gospodarską.

O czym kolęda życzeniowa śpiewa? Zakres tematyki kolędy gospodarskiej jest, jak na jeden rodzaj utworu i znaczenie pojęciowe jego treści, dość rozległy. Adresatem kolędy byli oczywiście chłopci, dla których najważniejszą sprawą jest urodzaj w polu. Stąd też w tekstach dominuje życzenie pomyślnego urodzaju.

Żeby w polu się darzyło
po stokroć tysięcy,
grochu, lnu, pszenicy, prosa,
żyta jak najwięcej.

Moment obfitości i pomyślnego wzrostu w przyrodzie, przewija się w każdej niemal kolędzie życzeniowej. Wszystkie gatunki zbóż i roślin, użytecznych dla gospodarstwa wiejskiego, wylicza kolęda prawie jednym tchem. W związku z urodzajem w polu zahacza często o oborę, wyliczając cały dobytek.

Jęczmień, owies i wyka
dło krów, koni i byk.
Kartofli, kapusty,
by był wieprzek tłusty.
Tego życzymy
i odchodzimy.

Z kolei pieśń zwraca się w stronę sadu. I tu lubi wyliczać, rozdrabniać, przesadzać, czynić uwagi i porównania.

Niech się darzy, na podziwy,
owoc w sadzie urodliwy,
niech urosną wóm plonki
z tej nojlepszej jabłonki,
hej hej, kolęda.

Niech porosną, na podziwy,
jak jajca dorodne śliwy,
gruszki niech gałąź zegną,
nim w sianie się ulegną,
hej hej, kolęda.

Wiśnie, trzeseń cyrwoniuskie,
jak miód niec bydą słodziuskie,
pod ścianą wina wiele
niech rośnie na wesele,
hej hej, kolęda.

Czasem twórca ludowy odstępuje od zasady drobiazgowego
wyliczania, a ujmuje rzecz skrótowo.

Na kolędę winszujemy
owocu w ogrodzie,
żeby tela obrodziło,
jako ryb we wodzie.

A potem kolęda nie omija i zapasów w spiżarniach, jako że
łatwiej śpiewać o pełnym żołądku.

Żeby było w ogrodzie,
jeszcze więcej w komorze,
hej hej, kolęda.

Syra, miodu, wędzonki,
roztomajtej pieczonki,
hej hej, kolęda.

Znacznie rzadziej trafiają się kolędy, w których życzenia
podane są bardzo syntetycznie. W tych życzeniach zachowana jest
proporcja pomiędzy dobrami materialnymi a zdrowiem i harmonijnym
współżyciem.

Do was idziemy,
coś wam powiemy,
jest to wesoła nowina:
nowe latko się zaczyna,
dla was i dla nas
jest to dobry czas.

Wszyscy słuchajcie
i pozór dajcie,
jak wam tu kolędujemy,
jak wam pięknie winszujemy,
na ten przyszły czas,
wszystkim wespół wraz.

Żyćcie szczęśliwie,
żyćcie zgodniwie,
i niech wam się wszystko rodzi,
niech wam dobrze się powodzi,
każdego wieku,
i tego roku.

Sporo uwagi poświęca kolęda życzeniowa dorosłej młodzieży, życząc¹⁸ oczywiście rychłego i dobrego ożenku lub zamażpójścia. Obrzędy i zwyczaje wszystkich pór roku zawierają niezliczone zabiegi magiczne, stosowane w celu zdobycia kochającego serca i przykucia go na stałe do siebie. Szczególnie bogaty jest ten rodzaj magii w okresie "gód". Chłopców śpiewają:

Młodzienioszku miły,
przy dzisiejszej chwili,
życzymy ci szwarnej żonki
nade wszystko miłej.

Kolęda lubi określać różne zalety dziewczęce, mile widziane zwłaszcza w małżeństwie.

Jest grzeczna i dobra,
mądra i ochotna,
oszczędna i miła,
szwarna i robotna.

Dziewczętom kolęda ludowa okazuje najwięcej życzliwości. Trzeba bowiem pamiętać, iż w społeczności wiejskiej tylko ta kobieta zdobywała należytą i godną pozycję, która miała męża i dzieci. Toteż na pozór błahy tekst posiada w rozumieniu odbiorcy wielką wagę znaczeniową.

Posłuchaj dziewczeczko,
co koledujemy,
jak tobie uprzejmie
szczęścia winszujemy:
żebyś dostała miłego,
dobrego i prześwanego,
na ten przyszły czas.

Na tym nie wyczerpuje się zakres tematyki kolędy ludowej. Wspomnieć tu jeszcze należy o kolędzie żartobliwej, bliskiej facecjom zwierzęcym, które w polskim folklorze muzycznym są nader popularne. W bajecznych tych, ulubionych przez dzieci, zwierzęta występują w rolach ludzi, spełniając przeróżne czynności.

A dwa koźli
do młyna zawioźli,
hej hej, kolęda.

Kozioł miele,
koza mąka sieje,
hej hej, kolęda.

Mucha miesi,
koprucho woda nosi,
hej hej, kolęda.

Pies kuluje,
suka pomazuje,
hej hej, kolęda.

Gęś siodłato
skrzydłym piec omato,
hej hej, kolęda.

Myszka wsodźo,
kotek na nia zgodzo,
hej hej, kolęda.

Z tych treści żartobliwych powstała później kolęda satyryczna najpierw o charakterze społecznym a w końcu politycznym. I tutaj pozostała stara forma, stare sposoby opracowania i środki wyrazu. Jedynie treść była już całkiem nowa. Oto znana kolęda powstańcza:

Cysorz Frydryk Wilhelm,
chłopisko nielada,
on za styrech mówi,
a za pięciu jada,
hej hej hej, kolęda.

Roz mu się na zomku
jeść bardzo zachciało,
bo mu już w Berlinie
tak nie smakowało,
hej hej hej, kolęda.

Tak sobie zamierza:
pójdę do Paryża,
tam i na swaczyna
dostaniemy wino,
hej hej hej, kolęda.

Ale Belgijoki
to chłopcy jak dęby,
wyszli go przywitać,
wytrzaśli mu zęby,
hej hej hej, kolęda.

Teraz będzie dobro
sucho skórka chleba,
jeszcze od Ślązoków,
nachyto kaj trzeba,
hej hej hej, kolęda.

Zjadliwa satyra kolędowa na przywódców niemieckiego faszyzmu powstała w czasie drugiej wojny światowej. Warto zwrócić uwagę na jej optymistyczny nurt oraz wiarę w bliską katastrofę hitlerizmu, pomimo, że w chwili narodziła się pieśń odnosił największe sukcesy militarne.

Goering mo kopyta,
Goebels wielkie rogi,
Hitler Moskwę chwyta,
chnet połomie nogi,
hej hej, kolęda.

Znamienny jest ów uporczywie powtarzający się wykrzyknik: hej hej, kolęda, przylegający do bardzo wielu pieśni tego gatunku. Wiąże się on z deklaratywną funkcją kolęd, których nazwa wywodzi się z łacińskiego słowa "calare" - wołać, od czego znów powstały "calendae" - wywoływane pierwsze dni miesiąca, ograniczone z czasem do pierwszych dni w roku. Nazwa przywędrowała z chrześcijaństwem do naszego kraju i tu, nabrawszy cech polskich, związała się organicznie z pieśnią. Wołanie: hej hej, kolęda, równa się w znaczeniu z oznajmianiem ciekawej i wesołej nowiny.

Gatunkowo biorąc, kolędy religijne powstały w Polsce znacznie później od kolędy życzeniowej. Wiąza się z nią ważne problemy, które omówię po krótko w osobnym studium.

Adolf Dygacz